

Langie

HISTORIA POLSKA

W KRÓTKOŚCI ZEBRANA

CZYLI

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIA

Z PRZESZŁOŚCI NASZEGO NARODU

PRZEZ

JÓZEFA CHOCISZEWSKIEGO.

—

43760

CZĘŚĆ II. DZIEJE POROZBIOROWE.



GNIEZNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM J. B. LANGIEGO.

HISTORIA POLSKA

W KRAJACH POLSKICH

WYDAŁO

WYDAWNICTWO POLSKIE

W WARSZAWIE

WYDAŁO

WYDAWNICTWO POLSKIE



121902

WYDAWNICTWO POLSKIE



WYDAWNICTWO POLSKIE

W WARSZAWIE

HISTORIA POLSKA

W KRÓTKOŚCI ZEBRANA,

CZYLI

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIA Z PRZESZŁOŚCI NASZEGO NARODU.

CZĘŚĆ II. DZIEJE POROZBIOROWE.

I prostaczek przynajmniej tyle
co pacierz z dziejów narodowych
wiedzieć powinien.

K. Libelt.

Wiadomość historyi krajowej naj-
pierwszym powinna być celem nauki
każdego obywatela.

Ignacy Krasicki.

Przepowiednie o upadku Polski.

Gdy miał nastąpić potop, wtedy Noe sto lat budował korab, aby się ludzie poprawili. Przed upadkiem Polski pojawiały się liczne przepowiednie w celu nawrócenia naszego narodu na lepszą drogę.

Główną przyczyną coraz większego podupadania Polski był brak zdolnego rządu. Królewska władza była osłabiona. Królów polskich obierano, a w innych krajach następował syn po ojcu. Szlachta polska niewiele co sobie z królów polskich robiła.

Zygmunt I, król polski, panujący od r. 1505 do 1548 w liście do senatu wyraźnie zapowiada smutną przyszłość narodowi. Jeden z doradców Zygmunta I napisał: „Widzieli już wszyscy, jak zbytek wolności wiódł do niewoli i zguby rzeczpospolitą.“

Jan Tenczyński, wojewoda sandomierski, wyrzekł około 1540 r., że „z rad poselskich pójdzie zguba nasza.“ Rady poselskie znaczą tyle co sejm polski, który często królom przeszkadzał, zamiast pomagać.

Zygmunt August, król polski, który doprowadził połączenie Polski z Litwą, zapowiedział także zgubę naszego narodu z powodu zbyt wielkiej władzy sejmu. Zaklinał dobry król naród do ustanowienia silnego rządu. Wzywał do obojętnego składania podatków temi słowy: „Dawajcie! dawajcie! nie szczędźcie dla ojczyzny! wydrze obcy co jej odmówicie.“

Czyż się tak obecnie nie dzieje? Płacimy nie dla siebie olbrzymie podatki. Nie chcieli nasi przodkowie dobrowolnie płacić podatków na wojsko, za to my składamy przynaglani. Zabrano nam olbrzymie dobra kościelne, narodowe i prywatne.

Zygmunt August w testamencie zaleca Polakom i Litwinom miłość i zgodę.

Biskup Solikowski w mowie pogrzebowej na cześć króla Zygmunta wyrzekł, że się gotuje pogrzeb Polski.

Bielski napisał: „Zbytnią wolność albo wielką niewolę przyniesie, albo wszystkich razem zgubi.“

Jan Kochanowski, wielki poeta polski z XVI wieku, spogląda smutnie w przyszłość Polski, zapowiadając liczne klęski i zmiany.

Stanisław Orzechowski około 1565 r. wypowiedział obawę, że postronni sąsiedzi mogą Polskę rozszarpać. Pisał on wyraźnie: „By jedno na nas nie przyszło, iż nas i tę sławną koronę Polską postronni sąsiedzi między się, jako pies flak, roztargną, ponieważ się ich przykłady nie karzemy. Zaginiemy rychlej, niż mniemamy, jeżeli Bóg nas z tej złej toni nie wyrwie.“

Do najdzielniejszych królów polskich należał **Stefan Batory**. Chciał on użyć gwałtownych środków, aby ocalić Polskę. Widząc, że magnaci, tj. wielcy panowie polscy, tworzą wciąż zaburzenia i myślą tylko o swoich korzyściach, chciał ich podobno wygładzić.

Na sejmie w Toruniu wyrzekł Batory 1577 r.: „Polacy, pamiętajcie, aby wolność wasza nie wyrodziła się w sromotną swawolę.“

W Warszawie 1585 w te się odezwał król Stefan słowa: „Polacy, jeżeli jeszcze macie rzeczpospolitą, nie winniście tego ani tronom, o które nie dbacie, ani rządowi, którego nie szanujecie, dzieło to samego przypadku; zgubi je prędko rozpuszta, a złota wolność wasza zaginie swawolą szanbiona.“

Sebastyan Klonowicz, poeta polski w wieku XVI w dziele: „Roxolania“ pisze wyraźnie, że Żydzi przyczynią się do upadku Polski, co się rzeczywiście spełniło.

Najdobitniej przepowiedział upadek Polski X. Piotr Skarga, największy polski kaznodzieja, twórca Żywotów Świętych, które po dziś są ulubioną księgą ludu polskiego. Najpierwsze jego proroctwo zawarte w kazaniu, wzywającym Polaków do pokuty. Oto co mówi Skarga: „Niegoda przy-



Stefan Batory, król polski.

wiedzie na was niewolę, w której wolności wasze ustaną i w śmiech się obróca.“ — „I będziecie, jako wdowa osierociła, wy coście drugie narody rządili, będziecie ku pośmiewisku i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.“

Posłuchajmy co pisze w innem miejscu: „Lud wszystkich stęka, chleba szukając. Ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Dziedzictwa wasze wpadły w ręce cudzoziemców i domy wasze do obcych.“

Czyż się nie spełnia ta przepowiednia po dziś dzień? Lud polski za chlebem idzie do Niemiec. Ameryki i w inne kraje. Naokół Gniezna np. już wszystkie większe posiadłości w ręku obcych, a w samym Gnieźnie cudzoziemcy mają górę. Dziś pierwszy lepszy, co dawniej ściany malował, nam wymyśla, znieważa nas i rozsiewa o nas kłamliwe sprawy. Ileż to katolickich kościołów przeszło w obce ręce! Sprowadzają do nas osadników obcych, a my płacić na to musimy.

Jan Kazimierz, Jan III Sobieski i Stanisław Leszczyński, królowie polscy, przepowiadali dobitnie upadek Polski¹⁾.

Przepowiednie te miały być przestrogą dla Polaków, aby się poprawili! niestety! głosy te nie wywarły pożądanego skutku.

O przyczynach upadku Polski m. żnaby całą książkę napisać. Brak silnego dobrego rządu w Polsce był przede wszystkim najważniejszym powodem jej upadku. Dalszemi przyczynami były: pycha, ciemnota, sprzedajność, marnotrawstwo, rozpusta, karciarstwo, prywata, tj. przenoszenie własnego dobra nad dobro ogółu a szczególnie pijaństwo, które takie przybrało w Polsce rozmiary, o jakich dziś nie mamy wyobrażenia.

Konfederacya Barska 1768.

Największego doznała Polska poniżenia za panowania królów niemieckich Augusta II i Augusta III. Tak źle było wówczas w Polsce, że królowie polscy nie umieli się rozmówić z Polakami, gdyż nie umieli po polsku.

W roku 1764 był obrany królem polskim **Stanisław Poniatowski**. Nie był to w gruncie rzeczy zły człowiek. Pragnął on szczerze dobra kraju, ale nie posiadał należytej energii, a co główna, nie był wojownikiem. Polska potrzebowała króla żołnierza, jakimi byli np. Sobieski i Batory. Poniatowski zawdzięczał tron polski carowej rosyjskiej Katarzynie

¹⁾ Kto chce poznać bliżej przepowiednie o przyszłości naszego narodu, temu polecamy dzieło Józefa Chociszewskiego: Księga Sybillińska o przyszłości. Inowrocław 1895. Nakładem Dziennika Kujawskiego. Cena 2 m. 50 fen., z oprawą 3 m.

za to, że był jej kochankiem. Mimo to wszystko, był Poniatowski lepszym królem, aniżeli Sasowie, gdyż pochodził z krwi polskiej, myślał i mówił po polsku. Położył on wielkie zasługi dla języka polskiego, starał się też usilnie o rozwój handlu i przemysłu polskiego. On to założył pierwszą w Polsce szkołę wojskową, leżarnię armat i fabrykę broni w Kozienicach.

Początek panowania Stanisława Augusta był bardzo szczęśliwy. Po dwóch latach miał skarb polski 3 miliony złotych czystego dochodu. Takiej sumy nie było w skarbie narodowym od wieków.

Nie uszło to baczności sąsiadów, a mianowicie Prus i Moskwy, dlatego Katarzyna II, carowa rosyjska i Fryderyk II, król pruski, postanowili znieść zbawienne reformy, jakie sejm w r. 1764 zaprowadził. Nie trudno to było wykonać, gdyż ogół szlachty był ciemnym, a prawie wszyscy wielcy panowie polscy szukali tylko własnych osobistych korzyści.

Wzięli najprzód nasi wrogowie w opiekę niekatolików w Polsce, tj. schizmatyków i protestantów. Potem stanęli nasi przeciwnicy w obronie niby to zagrożonej wolności szlacheckiej, a raczej swawoli i nierzędu. Pomogli im do tego sami Polacy, gdyż Karol Radziwiłł, Branicki, Potoccy i inni prosili o pomoc Prus i Rosyi, aby obalić reformy mające dobro narodu na celu. Takie było wówczas w Polsce zaślepienie magnatów a nawet biskupów, że dla zabezpieczenia złotej wolności szlacheckiej, szukali pomocy u największych despotów, jakimi byli Fryderyk II i Katarzyna. Carowa Katarzyna wysłała zaraz wojsko do Polski, a nawet uczyniła nadzieję, że Stanisław może być z tronu złożonym, co taki wywarło skutek, że Poniatowski stał się powolny żądaniom Moskwy.

Roku 1767 zawiązali zaślepieni magnaci i szlachta pod opieką Rosyi konfederacyę w Radomiu. Zdziwili się konfederaci, zobaczywszy rosyjskie wojsko, które otoczyło salę obrad i ustawiło w pobliżu armaty. Otóż to złota wolność szlachecka, której bronili moskiewscy żołdacy.

Król Stanisław Poniatowski zgodził się na żądania Rosyi. Wtedy Repnin, poseł moskiewski, rozkazał konfederatom radomskim podpisać oświadczenie, że zgadzają się na udzielenie swobód innowiercom, a zarazem kazał zapewnić króla o ich wierności. Moźni polscy panowie nie chcieli słuchać swego króla, ale skoro tylko carowa skinęła palcem, zapewni li Poniatowskiemu uległość.

Znalazło się kilku posłów, którzy zaprotestowali przeciw nadużyciom moskiewskim. Byli to: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kujawski, Wacław Rzewuski i syn jego Seweryn. Poseł moskiewski kazał ich aresztować w nocy i wywieść do Kaługi w Rosyi

Konfederacja Barska 1768 r.

Gwałty moskiewskie przekonały Polaków, że Moskwa z Prusami chce opanować ojczyznę. Gorliwi patrioci zaczęli obmyślać środki zaradcze. Jedni byli za zbrojnym powstaniem, a drudzy za pokojową pracą, aby na dyplomatycznej drodze pracować dla dobra Polski. W tym kierunku rozwijał wielką czynność Adam Krasiński, biskup kamieniecki, który się udał o pomoc do Turcyi i Francyi.

Dnia 29 Lutego 1768 r. założył Józef Puławski w Barze na Podolu konfederację, która od Baru zaczęła się zwać barską. Głównym celem konfederacyi było wypędzenie z Polski Rosyan i obrona wiary katolickiej.

Konfederacja, wyraz łaciński, znaczy tyle co związek, zjednoczenie. Stowarzyszenie zbrojnej szlachty, zawierane w celu zaprowadzenia lub zniesienia jakiejś nowości, dla obrony swobód albo dla wypędzenia z kraju wrogów, zwało się w Polsce konfederacją. Najwięcej zasłynęły: konfederacja tyszowiecka i barska.

Michał Krasiński był obrany jenerałnym marszałkiem konfederacyi barskiej a Józef Puławski dowódcą wojska. Nie byli oni z powołania żołnierzami, zatem zdaje się, że pragnęli dokonać zamierzonego celu bez krwi rozlewu. Doniesiono o zawiązaniu konfederacyi Ojcu ś. w Rzymie.

Konfederacja barska znalazła odgłos w kraju, gdyż wszystkim ciążyła przemoc moskiewska, zatem na całym obszarze Rzeczypospolitej zawierały się konfederacye, które się łączyły z barską.

Żył w Barze świątobliwy zakonnik, X. Marek, karmelita, który się przyłączył do konfederacyi. Zapowiadał on klęskę, ale zarazem szczęśliwszą przyszłość. Przepowiedział on wyraźnie rozbiór Polski, mówiąc, że „chytrzy sąsiedzi kraj nasz zdradzają,“ w końcu przecież zapowiada, że Polska, jak fenix, odrodzi się z własnych popiołów.

Największą sławą okrył się w powstaniu barskiem **Kazimierz Puławski**, który w ogóle zalicza się do najslawniej-

szych polskich bohaterów. Ojcem jego był Józef Puławski, twórca barskiej konfederacji, który zanim pojechał do Baru, przywołał do siebie trzech synów, a opisawszy żywemi słowy ucisk Moskali i potrzebę bronienia ginącej Rzeczypospolitej, tak się do nich odezwał: „Chcę was mieć pod moją chorągwią, ażebyście się ode mnie uczyli, jak trzeba służyć Ojczyźnie lub ginąć w jej obronie.“ Młodzieńcy, wysłuchawszy w uroczystem milczeniu przemówienia, dobyli mieczy, a wznosząc je w górę, przysięgali z zapałem, że położą życie za Ojczyznę, jeżeli jej nie zdołają obronić. Jednym z tych trzech synów był Kazimierz Puławski. Uzyskał on dowództwo nad małym oddziałem konfederatów. Nie posiadał wprawdzie doświadczenia bojowego, ale za to odznaczał się przezornością, wytrwałością i odwagą, posuwaną aż do szaleństwa. Był jakoby stworzony do wojny podjazdowej czyli partyzantki. Z szybkością błyskawicy uderzał na Moskali i rozbijał ich hufce. Wnet też okryło się sławą jego imię. Odznaczył się mianowicie mężną obroną Berdyczowa, gdzie przez 4 tygodnie bronił się na czele małego oddziału przeciw licznym Rosyjanom. Tylko dla braku żywności i amunicji oddał Berdyczów, zapewniwszy sobie wolne wyjście.

Kazimierz Puławski zajął Częstochowę, skąd czynił wycieczki po całej Polsce, był nawet pod Poznaniem. Dowódcą wojsk moskiewskich był srogi Drewitsch, niemieckiego pochodzenia, który dopuszczał się strasznych okrucieństw na konfederatach, gdyż kazał z nich drzeć pasy, oraz ucinąć im ręce i nogi. Ow Drewnitsch przypuszczał zacięte szturmowanie do Częstochowy, ale zawsze ze strątem był odparty.

Pewnego razu wyszedł Puławski z fortecy, a jego żołnierze kładą broń na ziemię. Drewitsch uradowany, zaniebawszy zwykłej ostrożności, krzyknął na swoich: „Stupajcie, stupajcie, Puławski się poddaje.“ Gdy się Moskale zbliżyli na strzał karabinowy, kazał dać Puławski ognia, potem cofnęło się wojsko szybko do twierdzy, gdzie były przygotowane armaty. Zagrzmiały działa, sprawiając wielkie spustoszenie w nieprzyjacielskich szeregach. Drewitsch wściekał się ze złości, mianowicie gdy mu się Puławski pokłonił z daleka. Kilka set Moskali padło trupem.

Po upadku konfederacji przeniósł się Puławski do Ameryki, gdzie walczył w obronie niepodległości Stanów Zjednoczonych przeciw Anglikom. Zamianowany generałem, wygrał kilka bitew. Zginął pod Sawannach 1779 r., licząc dopiero 36 lat



Odważna Polka.

Załączony obrazek] przedstawia scenę z powstania w Warszawie 1794 r. Moskale bronili się tak mężnie w kamienicy, że Polacy odstąpili od zdobywania. Wtem rzuca się młoda Polka z bagnietem i prowadzi powstańców na nowo. [Kamienicę zdobyto.]

życia. Amerykanie po dziś dzień z czcią wspominają imię dzielnego Polaka.

Obok Puławskiego zasłynął może najwięcej w powstaniu barskiem **Antoni Morawski**, rzeźnik z Gniezna. Dobrawszy sobie kilkunastu odważnych ludzi, napadał kozaków, zabijał i zabierał im trzosa, ładowne zrabowanem polskiem złotem. Był to śmiały nad wyraz partyzant. Moskale tak go się obawiali, że skoro tylko krzyknął silnie, ustępowali mu z drogi. Razu pewnego w Gnieźnie otoczyli go zewsząd, gdy jadł obiad u X. kanonika Murzynowskiego. Morawski wypada, ubija z pistoletu kozaka, dosiada jego konia, przebija się przez moskiewskie szeregi i łączy się z swym oddziałem. Gdy Moskale osaczyli Gniezno, Morawski nieznacznie się wsunął do miasta, rozplątał łań żołdakowi i zatoczył armatę do piwnicy. Napadnięty pod Łędem, ledwie się ocalił, gdyż ubito pod nim konia, a kozak zranił go spisą w twarz i zabrał mu czapkę. Morawski uszedł szczęśliwie. Jenerał rosyjski, Apraxyn, posłał tę czapkę do Warszawy, jako dowód, że już nie żyje dzielny dowódzca. Wielka zapanowała między Moskalami uciecha, ale wnet się radość w smutek zamieniła, gdy Morawski wystąpił do boju. Kozak, który się pochwalił, że go zabił, odebrał 300 pałek.

Morawski byłby wielkich dzieł dokonał, niestety! nie-szczęśliwy nałóg pijaństwa stał się jego zgubą. Moskale, zabrawszy go w niewolę, wysłali do Moskwy. W bliskości miasta Połonnego zmówił się z innymi jeńcami i uderzył na Moskali. Wybił się wprawdzie na wolność, wkrótce jednakże ujęty, został wysłany na Kameczatkę. Uwolniony, osiadł w Gnieźnie. Na odgłos powstania Kościuszki dosiadł jeszcze konia z dwoma synami. Pijaństwo i brak szlachetności przylguszyły w nim dobre przymioty. W każdym razie był to jeden z pierwszych mieszczan, który jako rzeźnik, własną zasługą zdobył sobie godność pułkownika. Dominik Magnuszewski uczcił jego pamięć pięknym wierszem.

Umarł zapewne Morawski w Gnieźnie, ale nie można się dowiedzieć, którego roku umarł i gdzie go pochowano.

Obok tych dwóch mężów odznaczyli się dzielnie w konfederacyi barskiej: Józef Sawa Caliński, Rusin, syn kozaka Sawy; Maurycy Beniowski, którego później krajowcy na wyspie afrykańskiej Madagaskar obrali królem; dokazywał też cudów wężstwa szewc Szczygieł z Pyzdr.

Konfederacja barska sprowadziła na Polskę straszne klęski, gdyż Moskale wywołali rzeź na Podolu, Ukrainie i Wołyniu, gdzie padło około 100,000 Polaków; może 60 000 konfederatów legło na polu bitwy, kilka tysięcy popędzono w niewolę na Sybir; podupadł na wiele lat dobrobyt, a co najważniejsza, że konfederacja przyspieszyła rozbiór kraju. Mimo to związek barski w dziejach porzoborowych ma wielkie znaczenie, gdyż od tej chwili zaczyna się budzić pomiędzy Polakami poświęcenie dla narodu i miłość Ojczyzny. Było to pierwsze drgnięcie polskiego narodu, uspięnego za panowania Sasów, był to zwrot ku lepszemu. Na nieszczęście konfederaci nie wojowali wyłącznie z Moskalami, gdyż także bili się z Polakami, była to zatem wojna bratobójcza.

Adam Mickiewicz wydał taki sąd o konfederacji barskiej: „Zbrojne to bractwo, rozpościerając nowego ducha, zrywało wszelkie pęta przeszłości, wyłamywało się z pod wszelkich przesądów stronniczych i prowincjonalnych.“

Pierwszy rozbiór Polski 1772.

Myśl rozbioru Polski pojawiła się pierwszy raz za panowania Jana Kazimierza, kiedy nasi wrogowie, t. j. Gustaw Karol, król szwedzki; Jerzy Wilhelm, elektor brandenburski, hołdownik polski; Jerzy Rakocy, książę siedmiogrodzki i car moskiewski chcieli się Polską podzielić. Dzieluy Czarniecki dźwignął wtedy Ojczyznę z ostatniej toni; Polska wówczas jeszcze ocalała, choć utraciła ważne Inflanty a elektorowi brandenburskiemu oddała Prusy Wschodnie, jako dziedziczną własność.

Raz wtóry pojawiła się myśl rozbioru Rzeczypospolitej za Augusta II, który, choć był królem polskim, spiskował na naszą zgubę Syn jego, August III, oddał dobrowolnie Moskwie księstwo Kurlandzkie, które hołdowało Polsce od Zygmunta Augusta.

Później podjął myśl rozbioru naszego kraju Fryderyk II, zwany Wielkim. Podczas wojny siedmioletniej od 1756 do 1763 roku poznał dostatecznie niemoc Polski, gdyż choć brał rekrutów w samej Warszawie, choć zasypywał Polskę złą monetą, choć wojska jego bezkarnie w naszej ziemi plądrowały, nikt się o to nie upomniął, najwyżej, że błagano go pokornie, aby raczył nie uciskać zbyt mocno mieszkańców Rzeczypospolitej.

Okolo 1764 r. rotmistrz pruski, Paczkowski wpadł na czele 600 huzarów do Wielkopolski, gdzie napadał dwory, kazał sobie płacić wielkie kwoty pieniężne, a gdy dobrowolnie nie dostał, rabował i zakuwał opierających się obywateli w kajdany. Polska tak haniebnie upadła, że znosiła cierpliwie podobne bezprawia. Ów Paczkowski zrabował kilka milionów złotych. Arcybiskup gnieźnieński napisał uniżony list do Fryderyka II, skarżąc się na Paczkowskiego. Król odpisał, że o niczem nie wie, ale przyrzekł, że ukarze rotmistrza, ale o ukaraniu nie było ani mowy.

Ten Fryderyk II czynił usilne starania, aby Polskę rozebrać. Carowa Katarzyna chciała całą Polskę zagarnąć i przyłączyć do Rosyi, dla tego głuchą była z początku na przedstawienia króla pruskiego, dopiero widząc, że sama nie pokonałaby Polaków, zgodziła się na żądanie Fryderyka II. Chodziło o pozyskanie Austrii, która już w r. 1770 zajęła hrabstwo spizkie, położone na południowej stronie gór tatrzańskich. Cesarzowa Marya Teresa, jako królowa węgierska, zabrała Śpiż, ponieważ należał on kiedyś do korony węgierskiej. Jednakże pobożna ta pani nie chciała słyszeć o rozbiórce Polski i dopiero syn jej, Józef II, znany z prześladowania Kościoła katolickiego, umiał ją namówić do wzięcia udziału w podziale Polski.

Fryderyk II kazał wkroczyć swoim wojskom 1770 r. do Warmii i Wielkopolski, oświadczając, że musi ukarać Polaków za zgwałcenie granic. Przypomina się tu mimowoli bajka o wilku, który zarzucał jagnięciu, że mu mąci wodę. Prusacy brali rekrutów, nakładali podatki, które dobrą monetą trzeba było płacić, zakładali magazyny żywności, za którą płacili fałszywą monetą, a kto jej nie chciał brać, odbierał cielesną karę. Potem rozkazał Fryderyk II dostarczyć dla swych żołnierzy znacznej liczby dziewcząt. Nie dość, że wydzierano gwałtem te nieszczęśliwe istoty ale jeszcze Polacy musieli dać na posag każdej dziewczynie krowę, dwa wieprze, pierzynę i trzy dukaty w złocie, poczem popędzono biedne Polki het daleko od kraju, żeniąc je z Niemcami. Można sobie wystawić, jakie panowały biadania, przekłętwa. Jeszcze dotąd przechowały się nad Notecią pieśni ludowe o tem porwywaniu dziewcząt polskich.

Po długich przygotowaniach dnia 5 Sierpnia 1772 r. zawarto w Petersburgu układ podziałowy, na mocy którego nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Przyczynił się najwięcej

do zawarcia tego traktatu Fryderyk II, który wysłał w tym celu swego brata Henryka do Petersburga i zjechał się osobiście z cesarzem Józefem II.

Na mocy ugody w Petersburgu przywłaszczyły sobie Prusy województwa malborskie, pomorskie, Warmię i obwód notecki, razem 650 mil kwadratowych i 416,000 dusz. Austria zabrała Ruś Czerwoną, część Połola i część Małopolski z żupami solnemi w Wieliczce, razem 1280 mil kwadratowych i 2.655.393 dusz. Moskwa zagrabiła województwa mściławskie, witebskie i kraje za Dnieprem, razem 1975 mil kwadr. i 1,800,000 dusz; poprzednio wzięła już Moskwa Kurlandę, zawierającą 509 mil kwadr.; razem zabrano Polsce niespełna 4000 mil kwadr. i trochę mniej niż 5 milionów mieszkańców.

Prusacy i Moskale gnębili srogo Polaków w tych dzielnicach, które zabrali.

Tadeusz Rejtan,

nieustraszony obrońca niepodległości i wolności narodowej.

Rozbiór Polski był krzywą zbrodnią, trzeba ją było zatem uniewinnić, złagodzić i upozorować. Fryderyk II, król pruski, zwany Wielkim, zaczął dowodzić, że n u się prawnie należą Prusy Zachodnie, gdyż rościli do nich prawo przed pięciu wiekami margrabiowie brandenburcy, a Wielkopolska należała pewien czas do Ślązka, zatem powinna przypaść Fryderykowi, gdyż on przecież zdobył Śląsk na Austryakach. Austria w podobny sposób dowodziła swych praw do Czerwonej Rusi.

Mimo to, Prusy, Austria i Rosya żądały, aby sejm polski potwierdził rozbiór kraju, gdyż w ten sposób wydaliły na siebie sami Polacy wyrok śmierci. Zwołano więc sejm, do którego za sprawą wrogów wybrano po większej części zaprzańców. Znalazła się jednakże i w polskim sejmie garstka prawych Polaków, którzy ze wszech sił się opierali zatwierdzeniu rozbioru Polski. Najwybitniejszym pomiędzy nimi był Tadeusz Rejtan z Litwy, który się odznaczał wielką prawością, niezwykłym charakterem i miłością Ojczyzny.

Dnia 19 Kwietnia 1773 r. zebrał się sejm w Warszawie. Miał być obrany marszałkiem sejmu Adam Poniński, zdrajca narodu i pijak. Sprzeciwiał się temu ze wszech sił Rejtan. Gdy dnia 21 Kwietnia chcieli posłowie wyjść z sali, wtedy stanął Rejtan we drzwiach a rozkrzyżowawszy ręce, zawołał:

„Bóście się Boga, w Trójcy świętej jedyne, bóście się ran Jezusa ukrzyżowanego, wspomnijcie na krew Jego, którą za nas wylał. Jeżeli Najświętszą Matkę kochacie, jeżeli nie chcecie podać się w niewolę, wstyd i hańbę, jeżeli wam Ojczyzna miła, nie wychódźcie. Nie czynicie tego; oto ja z kolegami mymi krew i życie moje poświęcam dla miłej Ojczyzny, dla wiary i wolności.“

Plakali widzowie, nawet pruscy i rosyjscy oficerowie byli tym pięknym przykładem do głębi serca wzruszeni. Kiedy zaprzędani posłowie cisnęli się do drzwi, rzucił się Rejtan na próg, wołając: „Po moim trupie chyba tu przejdziecie.“ Nie pomogły nic usiłowania zacnego Rejtana, gdyż posłowie wyszli, a w sali sejmowej pozostał tylko Rejtan z czterema posłami. Opierał się on mężnie do 22 Kwietnia, kiedy król Stanisław August przyłączył się do Ponińskiego i kiedy zniknęła nadzieja zerwania niepewnego sejmu. Nieugięty Rejtan przesiedział 38 godzin w sali sejmowej bez wszelkiego pokarmu. Do ostatniej chwili protestował przeciw rozbirowi Polski. On tylko jeden ratował w tych smutnych czasach cześć czyli honor Polski. Mąż ów szlachetny po rozbirozie Polski popadł w ponurą zadumę. Nic go nie cieszyło na tej ziemi. Umarł 1780 r., pochowany w Lachowicach.

„W dziejach i pamięci narodu polskiego — mówi Leon Wegner — żyć i jaśnieć będzie na zawsze posagowa postać jego, promienna wspaniałym blaskiem cnót, w dziedzinie życia publicznego najpiękniejszych — miłości Ojczyzny i odwagi cywilnej.“

Spodleni posłowie zatwierdzili rozbiór Polski dnia 13 Września 1773 r. Cezarzowa Marya Teresa, królowa węgierska i czeska, wyrzekła: „Rozbiór Polski jest plamą mego panowania.“

Nowa forma rządu w Polsce od 1775 r.

W Polsce po zgonie Sobieskiego można powiedzieć, że nie było żadnego rządu dlatego też powstało przysłowie: „Wolno w Polsce, co kto chce.“ W roku 1775 nastąpiła w tym względzie reforma, czyli właściwie ustanowienie nowego rządu, gdyż za wpływem Rosyi powstała „Rada nieustająca“, która posiadała pewną władzę wykonawczą. Rosya, uważając Polskę za swoją prowincję, dołożyła starań, aby zupełnie nie upadła, dlatego postarała się o nową formę rządu. Był to

postęp, gdyż lepszym jakikolwiek rząd, aniżeli bezrząd. Najważniejszem było ustępstwo, że wojsko polskie mogło liczyć 30,000 żołnierzy. Na nieszczęście nasi przodkowie nie umieli korzystać z tego ustępstwa, gdyż nie składali na ten cel podatków. Doprowadzono liczbę wojska tylko do 18,000.

Nieustająca Rada dzieliła się na pięć wydziałów czyli departamentów, t. j. 1) spraw zagranicznych; 2) wojska; 3) sprawiedliwości; 4) skarbu; 5) policyi czyli administracyi. Urządzono bióra i ustanowiono płatnych urzędników, którzy dawniej w Polsce prawie nie istnieli.

Pokazało się wkrótce, co to znaczy jaki taki rząd i że Polska posiadała wielkie zasoby materyalne. Chociaż się Polska zmniejszyła a szlachta niechętnie płaciła podatki, podwoiły się wkrótce dochody, gdyż w 1776 r. wpłynęło do skarbu przeszło 17 milionów złotych, z tych wydano około 9 milionów na wojsko, a król brał 4 miliony. Ulepszyło się sądownictwo; w całym kraju a szczególnie po miastach tworzyły się komisye dobrego porządku, które zaprowadzały ład i bezpieczeństwo. Oczyszczono wkrótce kraj od rozbójników i tłumów żebractwa.

Usiłowania o podniesienie oświaty, handlu i przemysłu.

Nie ma szczęścia w tym narodzie, gdzie nie kwitnie oświata. Po 1773 r. zaczęli się Polacy starać ze wszech sił o wzrost oświaty. Ów sejm, który zatwierdził rozbiór Polski, uchwalił dnia 17 Lipca 1773 r. wiekopomne dzieło pod nazwą „Komisyi Edukacyjnej.“ Głównymi członkami tej Komisyi byli: Andrzej Zamojski, książę Adam Czartoryski, książę Michał Poniatowski, biskup płocki a później arcybiskup gnieźnieński, Julian Niemcewicz, Grzegorz Piramowicz, Kołłątaj, X. Kopczyński, a przede wszystkim Ignacy Potocki.

Owa komisya starała się o ulepszenie szkół dawnych i zaprowadzenie nowych. Postarano się o dobre książki szkolne, które wówczas w języku polskim prawie nie istniały.

Funduszków na cele Komisyi dostarczały dobra po Jezuitach, którzy 1773 r. byli zniesieni. Liczono majątek Jezuitów na 64 miliony złotych. Znaczną część majątku rozdrapali chciwi ludzie, a mianowicie Adam Poniński odznaczył się w tym rabunku. Szlachetny Joachim Chreptowicz postawił wniosek, aby wziąć resztę dóbr pojezuickich na cele oświaty. Wniosek przyjęto.

Wkrótce w całej Polsce zaczęły się tworzyć szkoły narodowe, w których się młodzież po polsku uczyła, a nie jak dawniej po łacinie. Uniwersytety, tj. najwyższe szkoły w Krakowie i w Wilnie ulepszono. Pozyskał w tej sprawie wielkie zasługi Hugo Kołłątaj, jeden z najuczciwszych Polaków.

Uczony Klewitz, Niemiec, wydał sąd, że szkoły Komisji Edukacyjnej były znakomite.

Król Stanisław Poniatowski miał prawda wielkie wady, ale nie można mu też odmówić zasług. Za jego staraniem zakwitła zaniedbana literatura polska. Uczeń mężowie, jak Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Franciszek Karpiński, Kniaźnin, Piramowicz, Trembecki, Kopczyński i inni pisali znakomite dzieła, do czego ich król zachęcał.

W r. 1765 powstał w Warszawie pierwszy stały teatr polski. Nieśmiertelne na tem polu położył zasługi Wojciech Bogusławski, którego można słusznie nazwać ojcem sceny polskiej. W r. 1779 wzniesiono gmach teatralny w Warszawie; kosztą, wynoszące pół miliona złotych, pokrył król z własnej szkatuły. W r. 1778 przedstawiono pierwszą polską operę. Drugą operę pod nazwą: „Zośka czyli wiejskie zaloty“ odegrano w pierwszym roku 76 razy. W r. 1794 wystawiono pierwszy raz sławną operę: „Krakowiacy i górale.“

Obliczono, że od czasu otworzenia stałego teatru w Warszawie 400 polskich pisarzy napisało 1400 sztuk oryginalnych, z tych 300 posiada większą wartość. Ten szczegół świadczy wymownie o wielkiem znaczeniu sceny narodowej.

Zwrócił też król Stanisław baczną uwagę na inne sztuki piękne, popierając malarstwo, muzykę, rzeźbiarstwo i budownictwo. Zasłynęli za jego czasów malarze: Bacciarelli, Franciszek Smuglewicz, Szymon Czechowicz, Przecławski, Orłowski, Peszka, Stachowicz i inni.

Także starał się Stanisław Poniatowski o wzrost zaniedbanego w Polsce handlu i przemysłu. Wspomnieliśmy już, że za jego staraniem weszły w życie: mennica do bicia pieniędzy, ludwisiarnia do lania armat i fabryka broni. Za Sasów bito pieniądze dla Polski w Dreźnie i Lipsku. Fryderyk II, król pruski, zabrawszy stęple w czasie siedmioletniej wojny, kazał bić fałszywą monetę polską, przez co zadał Polakom niezliczone krzywdy.

Za staraniem króla powstała fabryka wyrobów marmurowych w Dębniku pod Krakowem i fabryka fajansowych

naczyń w Warszawie. Udoskonalił też pocztę i kazał kopać kanał królewski, który miał połączyć morze Bałtyckie z Czarnem.

Król Stanisław zwiedzał osobiście zakłady przemysłowe, aby czynić zamówienia; rozmawiał chętnie z robotnikami, chwalił wyroby i zachęcał do wytrwałości. Kiedy Teper, bankier warszawski, wyprawił w Falentach ucztę, przyjął król chętnie zaproszenie, aby okazać życzliwość dla mieszczan.

Nie sprawiedliwszego nad słowa Korzona, że „przyznać powinniśmy Stanisławowi Augustowi wielką zasługę, nie mniejszą może od najznakomitszych monarchów, twórców przemysłu w krajach i chwilach szczęśliwszych. Zasługa ta wszakże nie była według sprawiedliwości ocenioną ani przez społecznych, ani przez nowoczesnych pisarzy.”

Przykład króla naśladowali możni panowie. Książę *August Czartoryski* założył fabryki sukna w Staszowie i Wołczynie. *Józef Czartoryski* dał początek w Korcu sławnej fabryce sukna o 86 warsztatach, a oprócz tego zaprowadził fabrykę fajansów i kapeluszy. *Małachowscy* popierali usilnie wyroby żelazne. W tym celu zbudowali ogromne zakłady hutnicze w Końskim. Księżna *Jabłonowska* założyła fabrykę saletry, wyższy zakład kotlarski i mosiężniczy, oraz hamernię. Książę *Sapieha* w Różannie pod Słonimem na Litwie kazał wyrabiać w swych zakładach bławaty, sukna, płótna i świece jarzące. Księżna *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa* założyła pięć fabryk, pomiędzy którymi była najważniejsza huta szklana.

Najwięcej na tem polu odznaczyli się *Antoni Tyzenhaus*, podskarbi litewski, który w Grodnie otworzył liczne fabryki za poparciem króla i *Józef Jezierski*, który przemawiał na sejmach w obronie krajowego przemysłu, a założył w Polsce pierwszą fabrykę kos. Polska wydawała co rok za granicę dwa miliony złotych na kosy. Było w Polsce żelazo, byli ludzie, ale nikt przed Jezierskim nie pomyślał o tem, aby tak potrzebne w rolnictwie kosy wyrabiać w kraju.

Konstytucya 3 Maja 1791 r.

W porozbiorowych dziejach Polski wielkie ma znaczenie sejm, zwołany 1788 r., zwany czteroletnim, gdyż trwał do 1792 r. Dano mu też nazwę wielkiego, z powodu ważności pamiętnych uchwał, a nade wszystko dla nadania przesławnej Konstytucyi z dnia 3 Maja 1791 r.

Najszlachetniejsi mężowie z całej Polski zebrali się w Warszawie, aby obmyśleć środki ocalenia kraju. Taki liczny zjazd zachnych Polaków przyczynił się wielce do ożywienia miłości Ojczyzny, to też wielki sejm można słusznie nazwać kolebką polskiego patriotyzmu, który po dziś dzień w ziemiach polskich istnieje.

Wiele trzeba było dołożyć starań i trudów, zanim weszło w życie wiekopomne dzieło, słynne pod nazwą Konstytucji 3 Maja. Zła wola możnych panów, którzy posiadali większą władzę, aniżeli król polski i straszliwa ciemnota szlachty stawiały olbrzymie przeszkody zmianie dotychczasowego urzędu polski.

W przeciągu trzech lat ustanowiono wiele ważnych praw, a mianowicie podwyższono liczbę wojska polskiego do 100,000 i nadano ważne prawa mieszczanom, przecież nie zaprowadzono najważniejszej reformy tj. zmiany rządu w Polsce, czyli nie nadano głównej ustawy, tj. Konstytucji. Były wielkie obawy, że magnaci i zaprzędani posłowie udaremnią wszelkie zabiegi względem nadania konstytucji. Dla tej przyczyny zebrało się grono gorliwych o dobro kraju posłów, którzy po porozumieniu się z królem wypracowali zarys konstytucji, a gdy wszystko było przygotowane, przedłożono na posiedzeniu sejmu dnia 3 Maja ów projekt, który mimo zaciętych usiłowań przeciwników, przyjęto przeważną większością głosów. Jest to nowa forma rządów w Polsce, zwana Konstytucją 3 Maja. Król zaprzysiągł, że będzie ją zachowywał, a posłowie złożyli podobną przysięgę w kościele ś. Jana.

Na mocy tej Konstytucji, tj. zasadniczej ustawy, zniesiono „liberum veto“ czyli prawo zrywania sejmów. Elekcję czyli obieralność królów polskich także usunięto, w przyszłości miał być tron polski dziedzicznym jak w innych krajach. Mieszczanie i lud wiejski uzyskali opiekę prawa. Mieszczanom było wolno kupować dobra ziemskie i sprawować wszystkie urzędy.

Nie podobała się oczywiście Konstytucja 3 Maja znacznej części polskich magnatów, dlatego udali się o pomoc do Katarzyny, carowej moskiewskiej. Trzech mianowicie panów, tj. Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski i Ksawery Branicki stanęli na czele tego przedsięwzięcia. Nie szczędzili nawet pieniędzy, aby przekupić na swą stronę moskiewskich ministrów. Uzyskawszy pomoc carowej, udali się ci trzej zdrajcy do miasta Targowicy, gdzie założyli konfederację, tj. związek,

mający na celu zniesienie Konstytucyi 3 Maja. Podług zdania trzech tych magnatów i ich zwolenników złota wolność szlachecka w Polsce przez Konstytucyę została zniweczona, zatem za pomocą żołnierzy rosyjskich postanowili ocalić swobody szlacheckie.

Carowa moskiewska wysłała na pomoc konfederacyi targowickiej 90,000 żołnierzy. Polacy zdołali tylko wystawić 30,000 niewyćwiczonych i źle uzbrojonych wojowników. Król wydał rozkaz, aby się wciąż cofać. Odznaczyli się w tej wojnie książę Józef Poniatowski, brataniec króla i Tadeusz Kościuszko, który odznaczył się świetnie pod Dubienką dnia 17 Lipca 1791 r., gdyż na czele 5000 wojska i 10 dział bił się przez 7 godzin naprzeciw armii moskiewskiej, która liczyła 18,000 żołnierza i 50 armat.

Zakończyła się wojna, gdyż król Stanisław przystąpił do konfederacyi targowickiej. Konstytucyę 3 Maja zniesiono, a wnet też nastąpił drugi rozbiór kraju.

Dzielny czyn kapitana Więckowskiego w Kargowie.

Prusacy w Styczniu 1793 r., wkroczyli do Wielkopolski, aby przyczynić się do drugiego rozbioru naszego kraju. Jenerał pruski, Möllendorf, siedł na czele 15,000 żołnierzy. Wojsko polskie pod dowództwem Byszewskiego liczyło przeszło 6000 głów, zatem mogło było stawieć czoło pruskiej potędze, zwłaszcza, że i ludność wielkopolska byłaby chwyciła za oręż. Wojsko polskie, dostawszy rozkaz cofania się w głąb kraju, nie stawiało oporu nieprzyjacielowi. Wstyd i hańba, że bez wyrzutu pozwolono zabrać Wielkopolskę, to gniazdo naszego narodu. Ginać z chwałą to zaszczyt, ale ginać z hańbą to ból nad bóle.

Tylko jeden dowódzca pokazał tyle polskiego ducha, że nie cofnął się sromotnie przed Prusakami, ale stawiał im bohaterski opór. Był to kapitan Więckowski, który w miasteczku Kargowie, położonem nad granicą brandenburską, nie ustąpił haniebnie przed Prusakami. Miał on tylko 40 żołnierzy, a nie uląkł się pruskiego batalionu. Major Milkau wezwał go, aby broń złożył, na co Więckowski, pełen szlachetnego oburzenia, zawołał: „Niech się kto chce poddaje! Pokażmy im, że się bronić umiemy. Dzieci, jesteście gotowi? Ognia!” Polscy żołnierze sypnęli strzałami, a niejeden Prusak potoczył się na ziemię. Wtedy i Prusacy dali ognia, a Więckowski był pierwszym, który padł, przeszyty kulą. Polacy zamknęli w ratuszu, celnie strzelali, przecież w końcu ulegli przemocy. Pięciu polskich żołnierzy padło trupem, wielu odniosło rany.

Trzeba było tylko kilkunastu takich Więckowskich, a kto wie, czyby drugi rozbiór Polski przyszedł był do skutku.

Drugi rozbiór Polski 1793 r.

Carowa Katarzyna porozumiała się z królem pruskim co do drugiego rozbioru Polski. Prusacy wkroczyli niebawem do Wielkopolski. Król pruski wydał odezwę, że dla tego wojska jego wkraczają do Polski, ponieważ jej mieszkańcy wyznają przewrotne zasady jakobińskie, mające na celu morderstwo królów i zniesienie religii. O czemś podobnem ani się Polakom nie śniło, aleć trzeba było podać jakąś przyczynę.

Nie dość, że Moskale i Prusacy zbrojną ręką zajęli polskie dzierżawy, chcieli oni jeszcze, aby sami Polacy dobrowolnie zgodzili się na zagrabienie kraju, dlatego zwołano sejm polski do Grodna. Poseł rosyjski Sievers dokładał usilnych starań, mianowicie nie szczędził przekupstwa, aby wybrano tylko zdrajców do sejmu, a zakazał wybierać posłów z tych części, które były przez wrogów zajęte. Było źle w Polsce prawda, ale można rzec słowami Tacyty, że nie był tak smutnym wiek w Polsce, aby cnota i miłość Ojczyzny zupełnie wygasła. Znalezli się dzielni Polacy, którzy nie lękając się śmierci nawet, toczyli rozpaczliwy wprawdzie, ale zaszczytny bój duchowy z przemocą.

Sejm został zwołany do Grodna i otwarty 17 Czerwca 1793 r., a zamknięty 24 Listopada. To był ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zapisany ognistemi głoskami na kartach naszej historii.

Król Poniatowski został wezwany, aby się stawił do Grodna. Wymawiał się nieborak, że nie ma pieniędzy, ale na to była rada, poseł moskiewski dał mu 20,000 dukatów i uczynił nadzieję, że długi królewskie będą spłacone, a było tych długów 34 miliony złp.

Większa część posłów brała pensye od rządu moskiewskiego i pruskiego. Tylko dwudziestu kilku było posłów nieskazitelnych, prawych Polaków; do nich należą mianowicie: Krasnodelski, A. Karski, J. Kimbar, K. Jankowski, X. Stoiński, Ign. Gosławski, Szydłowski, Mikorski, Bogucki, Skarżyński, Niezabitowski, Plichta.

Nie tu miejsce, aby opisywać walki szlachetnych obrońców Ojczyzny z zaprzędanymi wrogom rodakami. Nawet zdrajcy nie chętnie zgodzili się na żądania Moskwy, a oprócz kilku zaprzędańców, żaden poseł nie chciał uznać zajęcia kraju przez Prusaków. Kiedy kupiony za 800 dukatów Podhorski, postawił wniosek, aby oddać Prusakom tyle kraju,

ile żądają, chcieli go posłowie rozsiekać. Nikt nie chciał za-
twierdzić pruskiego zaboru. „Taka jest siła prawdy“, możnaby
powiedzieć z Libeltem, że się nawet w jaskini łotrów głosem
sprawiedliwości objawia.“ Trzeba było użyć gwałtów, aby
niechętnych Prusom posłów zniewolić do uległości. Czterech
gorliwych posłów: Krasnodębskiego, Mikorskiego, Szydłows-
kiego i Skarżyńskiego wywieziono gwałtem z Grodna. Tu
godzi się wspomnieć szlachetny czyn murarza Borysewicz.
Krasnodębski był mu winien za mieszkanie 50 dukatów, gdy
go więc Moskale wywozili, prosił pocziwego rzemieślnika
o czekanie, dając rzeczy w zastaw. Na to Borysewicz: „Proszę
mnie nie krzywdzić, rzeczy przyjmuję w dozór, ale nie w za-
staw. Pan mi nie jesteś nic dłużny, szczęściem zaś dla mnie,
że mieszkał u mnie taki zacny obywatel. A jeżeli potrzeba,
chętnie pożyczę kilkadziesiąt dukatów.“

Możni panowie brali pensye od wrogów — jakżeż ich
zawstydzia murarz Borysewicz. Pocziwy ludu miejski i wiejski,
kochaj Ojczyznę i pracuj dla niej, a zawita i dla nas
szczęśliwsza przyszłość!

Zatoczono działa, obstawiono wojskiem okna i korytarze,
generał moskiewski z 12 oficerami zasiadł w sali sejmowej,
a jednak posłowie byli nieugięci i nie chcieli się zgodzić na
pruskie żądania. Wtedy Ankwicz, sługa Prus i Moskwy,
wyjaśnił, że kto milczy, ten się zgadza, zatem przyjęto wniosek
pruski bez głosowania.

Polska w roku 1793 przed drugim rozbiorem liczyła
9600 mil kwadrat., blisko 30,000 wsi i miast, a 7.660,000
mieszkańców. Moskwa zabrała w drugim rozbiórce 4157 mil
kw. tj. Ukrainę, Wołyń, Podole i część Litwy z 3 milionową
ludnością. Prusy przywłaszczyły sobie 1002 mil kw., 8500
miast i wsi i 1,136,000 mieszkańców. Austria nic nie wzięła.

Uszczuplona w ten sposób Polska liczyła 4411 mil kw.,
762 miast, 11,260 wsi i około $3\frac{1}{2}$ mil. ludności. Prusy i Rosya,
jakby na urągowisko, zapewniły tej zmniejszonej Polsce nie-
podzielność.

Powstanie Kościuszki 1794 r.

Gorliwi Polacy, przekonawszy się, że zanosi się na zu-
pełny upadek Polski, zawiazali tajny związek, aby wywołać
powstanie przeciw wrogom, a mianowicie przeciw Moskalom.
Cały naród zwrócił uwagę na Tadeusza Kościuszkę, który

wstawił się dziełami wojennymi w Ameryce i bitwą pod Dubienką. Zgodzono się, że jemu będzie oddana naczelna władza w powstaniu. Nie można było uczynić potrzebnych przygotowań, gdyż Prusacy i Rosyanie wydali rozkaz, aby zmniejszyć szeregi wojska polskiego. Pierwsze hasło do boju dał Antoni Madaliński, Wielkopolanin. Stał on załogą w Pułtusk, mając pod swą komendą 700 ułanów. Kazano mu zwinąć oddział, ale Madaliński oparł się i uderzył na Prusaków. Wtedy nie można się było dłużej ociągać, dlatego wezwano Kościuszkę, aby wrócił czempredziej do kraju i ogłosił powstanie. Ponieważ brakło broni, przeto Andrzej Kapostas kazał ukuć 5000 kos, a Józef Heitzinger 1000, aby uzbroić lud wiejski.

Dnia 23 Marca przybył Kościuszko do Krakowa, gdzie 24 Marca wzięło początek pamiętne powstanie, zwane Kościuszkowskiem od swego naczelnika. Rano wystąpiły na rynku krakowskim dwa bataliony i trochę jazdy, w sile niespełna 1000 żołnierzy. Nadszedł Kościuszko w towarzystwie Wodzieckiego, Linowskiego i innych obywateli, a odebrawszy przysięgę od zgromadzonego wojska, udał się na ratusz, gdzie odczytano akt powstania narodowego, nazwanego insurekcją. Powstanie miało głównie na celu przywrócenie Konstytucji 3 Maja i oswobodzenie Polski od Moskali. Przeciw Prusakom i Austryakom nie chciał Kościuszko walczyć. Z okolic Krakowa zaczął przybywać lud wiejski, który uzbrojono w kosy i piki. Wtedy to powstała nazwa kosynierów, ponieważ ich wyłączną broń stanowiła kosa.

Dnia 1 Kwietnia wyruszył Kościuszko z Krakowa. Mała jego armia składała się z 2000 ludzi, tj. 1000 piechoty, 500 jazdy i 500 kosynierów. W czasie pochodu połączyły się z nim oddziały konne Madalińskiego i Manżeta; przybywali także wieśniacy.

Dnia 4 Kwietnia stoczył Kościuszko z Rosyanami pamiętną bitwę pod Racławicami, która właściwie była tylko potyczką, jednakże zażywa wielkiego w dziejach



Kosynier z r. 1794.

Polski znaczenia, gdyż tu po długich latach stanęli pierwszy raz śmiało do boju polscy włościanie z wrogami kraju.



Tadeusz Kościuszko, Naczelnik powstania 1794 r.

Wojsko moskiewskie pod dowództwem Tormansowa liczyło 6000 dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych żołnierzy i 20 armat, a Polacy mogli wystawić tylko 11 lichych dział i 4000 ludzi, z tych połowa była uzbrojona w kosy, piki i siekiery.



Warszawa dnia 27 Lutego 1861 r.

Wojsko rosyjskie strzela do Polaków przed kościołem OO. Bernardynów Rysunek A. Grotgiera.

Moskale uderzyli na polskie szeregi, sądząc, że je złamią od razu. Uderzenie ich było tak silne, że polskie zastępy chwiać się poczęły. Trzy razy rzucali się Madaliński i Zajączek na czele jazdy, ale trzy razy byli odparci. Wtedy większa część polskiej kawaleryi, złożona z samej szlachty, uciekła haniebnie, roznosząc wieść, że Polacy bitwę przegrali. Moskale idą śmiało naprzód, ale wnet się cofnęli, gdyż strzelcy polscy, ukryci w lasku, powitali ich celnymi strzałami. Kościuszkowski kazał uderzyć piechocie, ale pułkownik w rów się schował i iść nie chciał. Wtedy Kościuszkowski na czele kosynierów rozproszył środkowy oddział moskiewski. Pozostawało jeszcze prawe skrzydło nieprzyjacielskie nietknięte. Moskale szli śmiało, lekceważąc sobie polskich powstańców. Moskiewskie działa raniły naszych dotkliwie. Kościuszkowski zbiera wówczas po raz drugi kosynierów, zasłania ich z tyłu piechotą, aby śnać nie chcieli uciekać a przemówiwszy do nich serdecznie: „Dalej chłopcy, wzięść te armaty!“ rzuca się śmiało do boju. Chłopi krakowscy poskoczyli pędem, trzymając w ręku kosy, które błyszczały krwawo, oblane światłem zachodzącego słońca. Tylko dwa razy zdołali Moskale dać ognia, gdyż wnet dopędzili ich kosynierzy, rąbiąc bez litości. Straszna rzeź się wszczęła, szczęk kos daleko się rozlegał, rzucając postrach w nieprzyjacielskie szeregi. Najdzielniej odznaczyli się chłopci Bartosz Głowacki z Rzędowic i Stach Świstacki, którzy pierwsi stanęli przed działami i zakryli czapką zapalę, aby moskiewscy kanonierzy nie mogli wystrzelić. Jeden z nich położył się na swej armacie, mówiąc: „Oh, nie puszczucia swojej matuszki!“ Wtem krzyknął kosynier Świstacki: „Obaczmy, czy puścisz, lub nie!“ i ciął silnie, a cięcie było tak potężne, że Moskal został rozplątany na dwie części. Dzielne natarcie kosynierów zmusiło Moskali do ucieczki. Zachodzące słońce powitało Polaków, jako zwycięzców. Padło 600 Rosyan trupem, przytem utracili 12 armat i chorągiew. Polacy mieli 190 zabitych i 200 rannych. Malarze polscy Jan Matejko i Walery Eljasz przedstawili w obrazach bitwę pod Raclawicami, sławiąc męstwo ludu polskiego.

Powstanie w Warszawie.

Jak w bitwie pod Raclawicami wystąpił po raz pierwszy na widowni dziejowej lud wiejski polski, tak w powstaniu

warszawskiem zasłynęli polscy mieszczenie, a szczególnie dzielny szewc, Jan Kiliński i rzeźnik Sierakowski.

Kiedy w Krakowie ogłoszono powstanie i kiedy doszła do Warszawy wiadomość o pobiciu Moskali, wtedy Kiliński zaczął czynić usilne starania, aby Warszawa powstała i wypędziła wrogów. Jenerał moskiewski Igelström, który prześladował i więził gorliwych Polaków, miał około 8000 wojska rosyjskiego, polskiego było tylko 2300, a jeszcze do tego hetman Ożarowski był zdrajcą. Moskale ściągali od obywateli warszawskich wielkie podatki, przez co powstało straszne oburzenie.

Za radą zdrajców biskupa Kossakowskiego i hetmana Ożarowskiego powziął Igelström piekielny zamiar, aby wymordować ludność polską Warszawy. W tym celu nakazał, aby w Wielką Sobotę o jednym czasie odbywały się w kościołach warszawskich rezurekcyje, wtedy mieli Moskale strzelać z armat na lud bezbronny. Dowiedziawszy się o tem Kiliński, przyspieszył dzień powstania. Wybuch nastąpił dnia 17 Kwietnia w Wielki Czwartek. Wojsko polskie i mieszczenie warszawscy walczyli z prawdziwym zapałem. Pierwszym, który uderzył, był kapitan Kosmowski. Napadł on na główny odwach moskiewski, rozpędził żołdatów i zagwoździł armaty. Najwięcej odznaczył się w boju pułk Działyńskich, tak zwany od swego dowódcy Ksawerego Działyńskiego, którego więziono w Kijowie. Kiliński po domach i wieżach osadził obywateli, umiających dobrze strzelać, którzy brali głównie na cel oficerów i artylerzystów, a sam od rychłego rana walczył śmiało, gdzie było największe niebezpieczeństwo. Poprzednio w środę przygotował się do boju przez przyjęcie śś. Sakramentów, a gdy żona nie chciała go puścić, zamknął ją na klucz i dalej na bój krwawy na czele 200 rzemieślników, którzy u niego spali. Nawinał się Kilińskiemu jakiś oficer moskiewski, więc go sprzątnął, tak samo kapitana. Szewców i krawców wysłał do pałacu, gdzie stał Igelström, a rzeźników pod dowództwem Sierakowskiego, który był starszym w cechu rzeźniczym, osadził na Nowem Mieście. Ci rzeźnicy wycięli toporami cały batalion moskiewski do nogi. Zacięta walka w Warszawie trwała do piątku po południu. Przyszli na pomoc Moskalom Prusacy, ale się wnet cofnęli, gdy sypnięto do nich kartaczami. Padło trupem Moskali około 2000, tyleż wzięto w niewolę, reszta połączyła się z Prusakami.

Wybrano w Warszawie tymczasową Radę, której prezydentem okrzyknięto Zakrzewskiego, zanego obywatela z Wielkopolski. Kiliński został także wybranym do Rady, później mianował go Kościuszko pułkownikiem.

Kościuszko starał się polepszyć dolę ludu wiejskiego w Polsce. Po bitwie racławickiej ubrał się w chłopską sukmanę, aby udowodnić, że szanuje i kocha polskich włościan. Wydał też rozporządzenie, że robocizna dla dworu jest o połowę zmniejszona, a dziedzicom i ekonomom zalecił, aby się sprawiedliwie i łagodnie z chłopami obchodzili.

W obozie pod Połańcem dnia 7 Maja 1794 r. wydał Kościuszko uniwersał, czyli prawo, zapewniające polskim wieśniakom skuteczną opiekę rządową i polepszenie doli. W tym uniwersale czytamy wyraźnie, że włościanie polscy są wolni, mogą się zatem, gdzie chcą, przenosić. Każdy włościanin miał zatrzymać na dziedziczną własność ziemię, którą dotychczas dla siebie uprawiał. Rodziny tych, którzy biorą udział w wojnie, są zupełnie od pańszczyzny zwolnione. Dziedzice i rządzcy, gdyby nie spełnili powyższych przepisów, mieli być bardzo surowo karani.

Kościuszko po Kazimierzu Wielkim jest pierwszym z Polaków, który szczerze i skutecznie pracował dla duchowego i materyalnego dobra ludu polskiego, to też zasłużył sobie słusznie na cześć i wdzięczność najpóźniejszych polskich pokoleń.

W Lipcu wjechał Kościuszko do Warszawy, którą otoczyli naokół Prusacy i Moskale w sile przeszło 40,000 żołnierzy i 100 armat. Polacy mieli tylko 22,000 obrońców, z tych większa część nie była wyćwiczona po wojskowemu. Kościuszko rozwinął ogromną czynność w obronie Warszawy, a przytem załatwiał wszelkie urzędowe czynności. Trudno się było opierać przemagającym siłom, gdy oto nadeszła niespodziewana pomoc, tj. powstanie w Wielkopolsce, które takie przybrało rozmiary, że Prusacy z obawy, aby nie wyginęli do nogi, cofnęli się z pod Warszawy. Znajdował się tam także Wilhelm II, król pruski, który na wieść o powstaniu w Wielkopolsce, pojechał pocztą przez Wieluń do Ślązka. W Wieluniu stał Stokowski na czele 500 powstańców. Dostał on rozkaz, aby zabrał króla pruskiego w niewolę. Niestety! zagrał się w karty, powstańcy spali, zatem król pruski spokojnie przejechał przez Wieluń.

Kościuszkę wysłał do Wielkopolski generała Henryka Dąbrowskiego na czele dwutysięcznego oddziału wojska. Dąbrowski, wszedłszy do Gniezna, wydał pamiętną odezwę, w której wyliczywszy krzywdy, jakich doznali Polacy, wzywał do walki za wolność Ojczyzny. Pod Łabiszynem dnia 29 Września pokonał Dąbrowski Prusaków, a dnia 2 Października zdobył Bydgoszcz. Sekuli, srogi pruski pułkownik, utracił życie. Waleczył dzielnie pod Bydgoszczą generał Madaliński.

W innych częściach Polski nie powodziło się tak świetnie, jak w Wielkopolsce. Do Warszawy spieszyły dwie armie rosyjskie, liczące 35,000 żołnierzy. Kościuszkę, aby przeszkodzić ich połączeniu, wyruszył na czele 8 tysięcy wojowników. Dnia 10 Października zaszła bitwa pod Maciejowicami, w której Polacy ponieśli klęskę, a Kościuszkę ciężko ranny, wzięty był w niewolę.

Trwoga opanowała Polaków, gdy się dowiedzieli o przegranej bitwie i utracie naczelnika. Moskale posunęli się pod Warszawę. Dnia 4 Listopada zdobył Suwarow, generał rosyjski okopy na Pradze, poczem wydał rozkaz ogólnej rzezi. Wymordowali wówczas okrutni Moskale 12,000 Polaków, Polek i dzieci polskich. Krew płynęła do Wisły strumieniami. Warszawa się poddała. Dnia 10 Listopada pod Radoszycami wojsko polskie broń złożyło. Do ostatniej chwili trzymał się dzielnie Henryk Dąbrowski.

Nastąpił w r. 1795 trzeci podział Polski. Moskwa zabrała 2185 mil kwadr. i 1,176,000 mieszkańców; Prusy 997 mil kwadr. i milion mieszkańców; Austria 834 mil kw. i także milion mieszkańców.

Nastał srogi ucisk w ziemiach polskich. Prześladowano patryotów i osadzano w więzieniu. Prusacy zaprowadzali język niemiecki. Chłopów brano w rekruty, a na wszystkich nakładano w tych zaborach ogromne podatki. Polacy musieli płacić 339 milionów złotych podatku, a za Sasów wpłynęło ledwie 10 milionów.

W tym smutnym czasie powziął Dąbrowski wielką myśl, aby Polacy dopomagali Francuzom w tej nadziei, że ci odbudują Polskę. Walczył wówczas we Włoszech Napoleon Bonaparte, wielki wojownik, który z czasem panował w Francji, jako cesarz. Za zezwoleniem Napoleona utworzył Dąbrowski polskie wojsko we Włoszech pod nazwą legionów. W r. 1797 było kilka tysięcy Polaków pod bronią. Kto mógł, zabierał

garść ziemi ojczystej i spieszył do Włoch, chociaż ciężko karano za podobne postępowanie.

Legioniści odznaczali się niezwykle męstwem i poświęceniem. Bywało, że żołnierz dostał na dzień 7 kasztanów i nic więcej. Nieraz brakło ubioru i obuwia, to też krew się często lała z bosych nóg podczas marszu. O miłości Ojczyzny, jakżeż cudowną jest twoja potęga! W kraju karano śmiercią tych, którzy spieszyli do legionów, a we Włoszech czekały legionistów: głód, nędza, trudy, kalectwo i zgon.

Na włoskiej ziemi powstała sławna pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, ułożona przez Józefa Wybickiego. Stała się ona godłem odrodzenia Polski, hasłem ogólnem, które nawet cudzoziemcy powtarzają. Pieśń tę powinno umieć na pamięć każde dziecko polskie.

Odnaczyli się w legionach oprócz Dąbrowskiego: Kniaziewicz, Rymkiewicz, Kosiński, Godebski, Chłopicki, Axamitowski i tysiące innych. Kniaziewicz na czele 1000 żołnierzy spowodował do kapitulacji silną fortecę Gaetę, której broniło 4000 ludzi z 70 działami. Chłopicki pod Magliano, posiadając 300 legionistów rozbił oddział włoski, liczący 5000 żołnierzy.

Oprócz dwóch włoskich legionów, utworzyła się legia naddunajska pod dowództwem generała Kniaziewicza, licząca 3500 żołnierzy, która się przyczyniła znacznie do zwycięstwa Francuzów nad Austryakami pod Hohenlinden 2 Grudnia 1800r. Okazali tu Polacy niesłychane męstwo. Porucznik Kostanecki z ośmiu ułanami uderzył na 6 dział austryackich, strzeżonych przez 60 żołnierzy, którzy się poddali.

W r. 1806 dnia 14 października pobił Napoleon Prusaków pod Jena, zabrawszy im 40,000 jeńców, 30 chorągwi, 300 dział, a 20,000 Prusaków padło trupem. W krótkim czasie poddały się prawie wszystkie pruskie fortece. W ogóle zdobyli Francuzi 340 pruskich sztandarów. W r. 1807 utworzył Napoleon w części dawnej Polski księstwo Warszawskie, zawierające 1850 mil kwadr. i 2 miliony ludności. Księciem warszawskim mianował Fryderyka, króla saskiego, który mówił dobrze po polsku. Księstwo Warszawskie posiadało sejm i woj-ko polskie; w szkołach zaprowadzono język polski jako wykładowy. Trzeba było płacić niesłychane podatki na wojsko.

Napoleon wysyłał polskich żołnierzy do Hiszpanii, gdzie zasłynęli nadludzkim męstwem, mianowicie pod Saragosą i Somo-Sierra.

W r. 1809 zerwała się Austrya do broni przeciw Napoleonowi. Armia austriacka w sile 40,000 żołnierzy wkroczyła do księstwa Warszawskiego. Pod Raszynem niedaleko Warszawy, książę Poniatowski na czele 8000 Polaków, walczył przeciw Austryakom, którzy cztery razy więcej mieli wojska. Od rana do wieczora trwała zacięta walka. Padło 2000 Polaków a 6000 nieprzyjaciół. Pobojowisko zatrzymali Polacy, ale książę Józef, widząc, że się nie oprze potężnej sile, cofnął się i oddał Austryakom Warszawę.

Za radą Dąbrowskiego wkroczyli Polacy do Galicji: którą w krótkim czasie zdobyli. Przyłączono wówczas 919 mil kwadr. i 1½ miliona mieszkańców do Księstwa Warszawskiego.

W r. 1812 wystawił Napoleon armię, liczącą przeszło 400,000 żołnierzy, na której czele ruszył do Moskwy, wypowiedziawszy wojnę Alexandrowi, carowi rosyjskiemu. W tej armii brało udział 60,000 Polaków. Polacy składali największe ofiary na utrzymanie wojska w nadziei, że Napoleon wskrzesi Polskę w dawnych granicach. Widział on zapal i poświęcenie narodu, co wyraził w następujących słowach: „Naród polski na wszystkich miejscach się podnosi. Biali orzeł wszędzie bywa wznoszony. Kapłani, szlachta, chłopci, niewiasty, wszyscy żądają narodowej niepodległości.“ Napoleon nie chciał przywrócić dawnej Polski, za co spotkał go upadek. Książę Poniatowski powiedział o Napoleonie: „Ten człowiek zgubi siebie i nas.“

Dnia 6 Września 1812 r. zaszła mordercza bitwa pod Możajskiem, w której walczyło 250,000 ludzi. Padło tam trupem lub odniosło ciężkie rany 90,000 żołnierzy. Dnia 15 Września wszedł Napoleon do Moskwy, gdzie spędził Wrzesień beczynn timer, łudząc się nadzieją, że car Alexander zawrze pokój. Moskale, korzystając z tej zwłoki, utworzyli trzy armie, które zaczęły okrążać wojsko francuskie. Wtedy Napoleon cofnął się z Moskwy, a głód, mróz i niekarność zniszczyły prawie całą armię. Przyczynili się niemało do upadku żydowscy dostawcy, którzy nie dostarczyli żywności. Z owej wielkiej armii, jakiej jeszcze świat nie widział, ocalało ledwie 50,000 żołnierzy. Pamiętną była przeprawa przez rzekę Berezynę, gdzie nastąpiło rozprężenie wojska.

Mimo tę wielką klęskę Napoleon prowadził dalej wojnę. Padło jeszcze milion żołnierzy, zanim go pokonano. Polacy pozostali mu wierni do ostatniej chwili. W bitwie pod Lipskiem 1813 r. zginął książę Józef Poniatowski w rzece

Elsterze, wymówiwszy słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Jemu samemu go oddam.“

Ksiązę Poniatowski, którego zwłoki pochowano w katedrze krakowskiej, należy do najwięcej wielbionych polskich bohaterów.

Po upadku Napoleona zebrał się wielki zjazd czyli kongres w Wiedniu, który przyznał i zabezpieczył prawa polskiej narodowości i polskiego języka. Z większej części księstwa Warszawskiego utworzono tak zwane królestwo Polskie, zwane Kongresówką, gdyż utworzył je kongres wiedeński. Połączono je wprawdzie z Rosją w ten sposób, że każdy cesarz rosyjski miał być także królem polskim. Królestwo Polskie posiadało sejm, rząd odrębny, własną monetę, a co najważniejsza, polskie wojsko. Nie była to cała Polska, ale lepsze coś aniżeli nic.

Oprócz tego utworzył kongres wiedeński w 1815 r. republikę krakowską, zawierającą 244 wsi i 90,000 mieszkańców. W r. 1846 przyłączono ten kraj do Austrii.

W r. 1831 zakończył życie Tadeusz Kościuszko w Szwajcaryi. Zwłoki jego sprowadzono do Krakowa i pochowano w katedrze krakowskiej obok królów polskich. Wdzięczny naród usypał na cześć bohatera i miłośnika ludu wielki kopiec pod Krakowem czyli mogiłę.

W rok później zmarł w Winnej Górze pod Miłosławiem Jan Henryk Dąbrowski, twórca polskich legionów. Najważniejsza pieśń narodowa „Jeszcze Polska nie zginęła“ jest zarazem pomnikiem sławy wielkiego wojownika. Staszyc wydaje taki sąd o tym bohaterze: „Sława i cześć Henryka Dąbrowskiego z wiekami zwiększać i ustalać się będzie. Jego męstwo i jego duszy moc i stałość w sprawie narodu najdalszej potomności stanie się zadziwieniem.“

Powstanie 29 Listopada 1830 r.

Polacy w królestwie Polskiem mieli znaczne prawa, ale trudno zapomnieć o niepodległości, skoro się ją utraciło. Zdawało się niektórym Polakom, że trzeba z bronią w ręku dobijać się wolności. Przestrzegał od tego niewczesnego kroku Stanisław Staszyc, jeden z najzasłużeńszych Polaków, którzy kiedykolwiek istnieli. Radził on, aby starać się o oświatę, rozwijać handel i przemysł krajowy, zalecał także usilnie pracę i oszczędność. Umarł ten mąż zasłużony 1826 r., pochowany na Bielanach pod Warszawą.

Na nieszczęście brat cesarza Alexandra, wielki książę Konstanty, dowódca wojska polskiego, dopuszczając się strasznych bezpraw, drażnił naród i pchał do powstania.

Istniała w Warszawie szkoła Podchorążych, która miała na celu kształcenie dobrych oficerów dla polskiej armii. Piotr Wysocki, podporucznik, utworzył sprzysiężenie, do którego należeli wojskowi i akademicy. Dnia 29 Listopada 1830 r. nastąpił wybuch powstania w Warszawie. Wielki książę Konstanty opuścił stolicę. Twórcy powstania powinni byli ogłosić rząd narodowy — i to była najgłówniejsza przyczyna, że się powstanie nie udało. Ogarnęli ster rządu ludzie, którzy nie wierzyli, że można pobić Moskali. Postawiono na czele Chłopickiego, dzielnego żołnierza z wojen napoleonowskich, ale człowieka zużytego, który nie miał wiary w siłę ludu. Gdyby był stanął na czele wojska polskiego i ruszył na Litwę, bylibyśmy zwyciężyli. Wojsko polskie liczyło około 30,000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy, z których znaczna część służyła pod Napoleonem. Chłopicki zwłóczył, gasząc zapal narodowy, a na nieszczęście zwołał sejm polski, który byłby dobrym w czasie pokojowym, ale nie podczas wojny. Wszelkie widoki zwycięstwa były po stronie polskiej, gdyż rosyjskie wojsko było przerzedzone wojną turecką i trudno je było ściągać.

Car Mikołaj inaczej sobie postępował, gdyż już w Styczniu 1831 r. wysłał na stłumienie powstania 130,000 żołnierzy i 400 armat pod dowództwem Dybicza.

Pierwsze większe starcie pomiędzy Polakami a Rosyanami zaszło pod Stoczkiem dnia 8 Lutego. Jenerał Dwernicki, chociaż posiadał tylko 3500 ludzi, uderzył śmiało na oddział moskiewski Geismara, liczący 6000 żołnierzy. Walka była krótką, gdyż skoro ułani polscy i Krakusy uderzyli na armaty, Moskale uciekli. Padło trupem 400 nieprzyjaciół, 230 zabrano w niewolę, Polacy zdobyli 12 armat i 10 wozów amunicyjnych; nasza strata wynosiła tylko 46 zabitych i 54 rannych.

Drugą potyczkę pomyślną stoczyli Polacy pod Dobrem dnia 17 Lutego, gdzie się odznaczył Jan Skrzynecki, wstrzymując na czele 8000 polskiej piechoty, oddział Rosyan, wynoszący 30,000 ludzi.

Od 19 do 26 trwała wielka bitwa pod Grochowem, która dlatego nie wypadła pomyślnie dla Polaków, ponieważ nie było wodza. Jenerał Chłopicki dopomagał jako pomocnik księcia Radziwiłła. Gdy chciał wykonać atak polską jazdą

na Moskali, nie usłuchał go Żubieński. Na nieszczęście Chłopicki odniósł ciężką ranę. W bitwie grochowskiej walczyło 100,000 Moskali z 300 armatami, przeciw 30,000 Polaków z 100 działami. Padło trupem 9000 Polaków, a 5000 odniosło ciężkie rany. Moskale utracili 30,000 ludzi.

Naczelnym wodzem mianowano po bitwie grochowskiej Jana Skrzyneckiego, który nie miał przymiotów na dowódcę armii. Popelił ten sam błąd co Chłopicki, gdyż nie poszedł na Litwę.

Pobili wprawdzie Polacy Rosyan pod Wawrem, Dębem i Iganiami, ale Skrzynecki nie umiał korzystać z tych zwycięstw. Nie chciał też słuchać mądrych rad generała Prądzyńskiego, który ułożył takie plany, że cała armia moskiewska byłaby zginęła.

Dnia 26 Maja przegrali Polacy bitwę pod Ostrołęką. Bitwa była zaciętą, krew płynęła strumieniami do Narwi. Polacy stracili 8000 żołnierzy i tyłuż Moskale.

Po bitwie pod Ostrołęką zaczęło się chylić powstanie ku upadkowi. Naczelnny wódz Rybiński przeprowadził wojsko polskie do Prus a Romarino do Austrii. Powstanie upadło. Nastąpił straszny niewypowiedziany ucisk w Królestwie Polskiem, mimo to, język polski w szkołach, urzędach i sądach był nadal używany, a urzędnikami byli prawie wyłącznie Polacy.

Znaczna część wojska polskiego udała się na emigrację czyli wychodźstwo. W Francyi osiadło kilka tysięcy Polaków. Pośtanowili oni utworzyć nowe powstanie, które miało wybuchnąć 1846 r. W Krakowie istotnie zebrało się wielu powstańców, których generał austriacki, Benedek, wymordował pod Gdowem. Chłopi galicyjscy, uzbrojeni przez rząd austriacki, w kilku powiatach, palili dwory i zabijali szlachtę.

W r. 1848 wybuchła rewolucya w Paryżu i w Berlinie. Król pruski pozwolił tworzyć w Księstwie polskie oddziały wojskowe. Pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią stoczyli Polacy krwawe bitwy z Prusakami.

W r. 1863 powstałi Polacy w zaborze rosyjskim. To nieszczęśliwe powstanie sprowadziło na Polskę największą klęskę. Najwięcej zasłynął w r. 1863 Maryan Langiewicz. Odznaczyli się także: Czachowski, Chmieliński, Zygmunt Sierakowski, Paweł Suzin, X. Mackiewicz, Narbut, Edmund Callier, Hauke-Bosak i inni.

Po stłumieniu powstania zaczęło się straszliwe prześladowanie. Zniesiono rząd odrębny w Królestwie i wyrzucono

ze szkół i urzędów język polski. Religia katolicka doznała okropnego ucisku.

Po wojnie francuskiej 1870 r. spadły także wielkie klęski na Polaków w pruskim zaborze. Usunięto język polski ze szkół i urzędów, a w 1874 nastąpiło prześladowanie Kościoła katolickiego. X. Arcybiskupa Ledóchowskiego i znaczną liczbę kapłanów osadzono za stałość w wierze w więzieniu. Za sprawą Bismarka, jednego z największych wrogów polskiej narodowości, zaprowadzono 1886 r. komisją kolonizacyjną, która wykupuje ziemię od Polaków i osadza na niej Niemców. Do urzędu rzadko który Polak ma przystęp. Trudno się o podobnych sprawach rozpisywać, gdyż można się narażać na proces, a książka lub gazeta, które się o tem rozpisze, może ulegnąć konfiskacie.

Najlepiej powodzi się Polakom w Galicyi, gdzie język polski używany jest w szkołach, sądach i urzędach. Namiestnikiem Galicyi jest Polak, książę Sanguszkowski. W Wiedniu są ministrami Polacy: Kazimierz Badeni, Rittner, Biliński i Gołuchowski. Można stąd poznać, jak wielkie znaczenie wyrobili sobie Polacy w Austrii, że powołano ich do sprawowania najwyższych urzędów państwowych.

Z ostatnich czasów godzi się wspomnieć o pielgrzymce polskiej i słowiańskiej w Rzymie 1881 r. Byli tam Polacy, Rusini, Czesi, Chorwaci, Bułgarowie, Serbowie, Słowacy i Słoweńcy, tj. Słowianie katolicy. Złożyli Leonowi XIII hołd synowski, oraz podziękowali za rozszerzenie czci śś. Cyryla

Metodego na cały świat katolicki. Ojciec ś. wystósował z tego powodu list do polskich biskupów, w którym czytamy: „Nie upadajcie na duchu, chociaż dla was dzień pokoju jeszcze nie zabłysnął; jako bowiem Zbawiciel nie chciał uzdrowić chorego Łazarza, aby go następnie wskrzesić z martwych umarłego — tak też nierzadko odracza dzień zmiłowania swego, aby w chwili ostatecznej zwątpienia, dobrać dać pomoc, a w świetle jaśniejszej chwały opatrność potęgą swoją okazać.“ W tych słowach zwiastuje nam Leon XIII, że się skończy niedługo kres naszej niedoli.

W r. 1897 zaszły dwa zdarzenia, które wlały nową otuchę w smutne serca polskie. Oto w Gnieźnie odbył się wspaniały jubileusz dziewięciowiekowy męczeństwa ś. Wojciecha. Odwiedziło Gniezno około 200,000 pielgrzymów z różnych stron Polski. Prześliczne były przemówienia podczas jubileuszu X. Arcybiskupa Stablewskiego.

W zaborze rosyjskim zwolniały nieco przykre rządy rosyjskie. Młody cesarz Mikołaj II zniósł kontrybucyą, tj. podatek, jaki musieli opłacać Polacy na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie i pozwolił na wystawienie pomnika na cześć Adama Mickiewicza w Warszawie; książę Imeretyński, generał-gubernator w Warszawie, okazuje pewną życzliwość dla kraju. Miejmy nadzieję, że się polepszy dola naszych braci pod rządem rosyjskim.

Nie upadajmy na duchu, trzymajmy się mocno świętej religii katolickiej, pracujmy, oszczędzajmy, walczmy przeciw pijaństwu i karciarstwu, a doczekamy się, że i do nas przyjdzie Pan Jezus z chorągiewką.

ŚWIĘTY BOŻE!

Święty Boże! u stopni Twojego ołtarza

Wielbim Cię, jak nasi wielbili ojcowie,

Z miłością zawsze równą serce to powtarza,

Co słaby głos stworzenia zaledwie wypowie.

Bijem czołem w pokorze, sławiąc imię Twoje,

Jako ci je wielbili, co dziś w prochach leżą —

Bo serca rozbolełe ufają Ci, wierzą,

I w Tobie czerpią siłę i pociechy zdroje.

Święty Mocny! co jednym skinieniem swej ręki,

W niwecz zamienić możesz zimne pysznych czoła,

Co w uśmiech zmienić zdołasz smutnych łzy i jęki,

Do Ciebie z ziemi mojej, głos niedoli woła.

Święty Mocny! skniń tylko, a zniknie złość świata,

O! spojrzysz, a w około dzień spokoju błysnie,

Wyrzeknij słowo jedno, a wnet miłość brata

Nad ziemią leż i mogił na zawsze zawisnie.

O! nieśmiertelny Panie, to, coś wlał nam w duszę,

Wszakże to razem z nami już umrzeć nie może?

Wycierpimy zesłane od Ciebie katusze

Z oczyma wlepionemi w niebieskie przestworze.

I pójdziemy z odwagą tą drogą boleści,

Jako dzieci Twe smętne, jako lud Twój wierny,

Powtarzając z pokorą hymn hołdu i cześci:

Święty i mocny Boże! święty, nieśmiertelny!

Marya Sokolnicka.

Bziwny znak na niebie,

widziany w Częstochowie roku 1654 dnia 9 Czerwca,
zapowiadający klęski, jakie się na Polskę zwały.

Kto choć cokolwiek zna dzieje Polski, ten wie, że do upadku tejże przyczyniły się wielce wojny szwedzkie, a mianowicie napad Szwedów r. 1655. Cała nieomal Polska uległa przemocy najezdnika, Częstochowa tylko z garstką żołnierzy, których do boju zagrzewał dzielny X. Kordecki, oparła się Szwedom za przyczyną N. Maryi Panny. Otóż na rok przed tą wojną widziano w Częstochowie znak dziwny na niebie, który tak opisuje książka o cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, mająca napis: „*Odrobiny Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi N. Bogarodzicy Panny Maryi.*“

„Kiedy Pan Bóg plagą jaką ma skarać Królestwo i niekarnych ludzi za przebraną w grzechach miarkę, nie zaraz natarczywie karze, ale aż musi, gdy już dłużej obraży Majestatu swego znosić nie może; przecież w dobroci swojej, niektórymi znakami, jakoby upomnieniami groźnemi, poprzedza często, pozwalając nieco czasu: aż się obaczą, aż się odmienią w dobrych, ażeby i on mógł odmienić swój dekret; jakoż umie i gotów go odmienić, według świadectwa ś. Augustyna: „*Novit Deus mutare sententiam, si tu noveris mutare vitam*“ (umie Bóg zmienić wyrok. jeżeli ty będziesz umiał zmienić życie). A jeżeli gdzie, to też osobliwie na tem miejscu świętem, cudownem i wieszczem (tj. w Częstochowie) pokazuje znaki tak poprzedzające. Oprócz zaś innych w Polsce znaków przedtem i oprócz piorunów zimą bijących w kościoły i wieże, dostało się i wieży kościoła Jasnogórskiego, która zgorzała r. 1654 dnia 10 Lutego. I to też osobliwy i straszny znak, co tegoż r. dnia 9 Czerwca na zachodzącem słońcu pokazał się kometa taki. Było widać w słońcu jakoby twarz człowieczą. Na nosie krzyż, a na lewo pod okiem serce przebite mieczem. Z prawej strony pod okiem ręka trzymająca jabłko, a nad okiem 4 małe jabłka, zaś nad słońcem z lewej strony w obłoku była widziana miotła. Wyobrażenie tego zjawiska podaje rzeczona książka na 415 str.

Wykład tych znaków jest taki: Słońce zachodzące z niemi, znaczyło nachylone do upadku Królestwo Polskie, któremu krzyż zawsze w oczach i sercu zaszczytem. Krzyż nad nosem

słońca, potem w serce obrócony i to serce mieczem przebite pod prawem okiem, znaczyło Wiarę ś. w sercu prawowier-



ných Polaków przerażoną, od zamachu na nią nieprzyjaciół dysydentów. Ręka zbrojna, oku lewemu pokazująca jabłko, które potem nad okiem w 4 male się obróciło, znaczyło

czterech nieprzyjaciół, tj. Kozaków z Tatarami, Moskwę, Turków i Szwedów na rozszapanie Polski godzących. Zaś te jabłka cztery małe w różgę albo miotłę obrócone, znaczyły bliską chłoskę Polski, a przecież nie na zgubienie, ale na ukaranie za grzechy. Jakoż się tak stało, że za obaczeniem się Polski, gdy te znaki dały się we znaki Polakom, którzy nieprzyjaciół tych za pomocą Boską zmniejszonych wytrzymali, a potem wypędzili. Twarz też na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej zmieniła się — znać było wyraźnie na obliczu boleść i frasunek.

To się działo 1654 r., a 1655 r. wpadli Szwedzi do Polski i okropnie ją spustoszyli, następnie Moskale, Kozacy, Tatarzy i Niemcy w Polsce plądrowali. Nie upadła jednak jeszcze wówczas Polska, choć tak licznych i potężnych miała wrogów, gdyż Polacy wzięli się rącho do broni pod wodzą wiekopomnego bohatera Stefana Czarnieckiego, który Szwedów wypędził, Moskali i Kozaków zwyciężył, przez co Polska ocalała.

Znak ten na niebie wyżej opisany, jakżeż dobitnie się spełnił. R. 1692 było inne widzenie na niebie blisko Częstochowy, które dwaj zakonnicy otrzymali.

Dęby Kościuszkii.

(Podanie z Litwy).

Nasz nieśmiertelny bohater Kościuszko zasadził w pewnej okolicy Litwy trzy dąbki, przyczem tak zapowiedział: „Jeżeli te dąbki wyrosną w okazałe drzewa, to Polska odżyje, jeżeli uschną, Polska zaginie.“ Dąbeczaki rozrosły się w potężne dęby, a lud litewski przywiązuje do nich wielkie znaczenie. O tem mam wiadomość od X. Kapelana Lubicza Litwina, który umarł w Belgii na wygnaniu. Wiem i miejscowość, ale jej nie wymieniam, gdyż Moskale skoroby się dowiedzieli, zarazby dęby wycięli. Zaś niedaleko miasta Kowna jest zamek, w którym mają być ukryte zbroje i skarby dawnych największych rycerzy. Są one zakłete do pewnego czasu.

Kościuszko wyrzekł pono pamiętne słowa:

Oświata ludu,
Dokona cudu.

W raporcieo bitwie pod Szczekocinami umieścił Kościuszko następujące prorocze zdanie: „Narodzie, ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie.“



DO POLEK.

O siostry moje, o Polki kochane!
W jakież wam przywdziać się stroje?
Śliczności nasze, wy róże różane,
Świeże i hoże dziewoje!

Ja, co tak znam was, poradzę wam szczerze:
Jeśli kochacie te łany,
Niechaj się każda jak łąka ubierze
W pogodnej wiosnie wiosnianej.

Noście sukienki w różnobarwne kwiatki,
Wy wierne córki tej ziemi,
A jak je uszyć, dziewczę z chłopskiej chatki
Nauczy słowy prostemi.

Gdy nasze dziewczę z zagrody kmiecej
W wiślane spogląda fale,
Z dumą zarzuci warkocze przez plecy,
Sute poprawi korale.

I tak się czuje na swej ziemi pewną,
Tak dumną habrów girlandą,
Jak gdyby była krakowską królową
I Polką najpierwszą, Wandą.

Ona to może, lecz nie żadna inna,
W barwne sukienki odziana;
Polka jak łąka piękną być powinna,
Czystą jak fala wiślana.

I taka skromna, jak lilijka w wiosnie
I dumna między obcemi.
Ona, co matce na pociechę rośnie
I na pociechę swej ziemi.

T. Lenartowicz.





BIBLIOTEKA KORNICKA

121902/ea.
11.